

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Co krok to bubel

Chaos może nas wykończyć. Buble prawne przytłaczają nas na każdym kroku. Tak się składa, że ostatnie tygodnie to chaos nieustający w pracy, w górnictwie i w państwie.

W JSW SA zaczęła się batalia o zmiany w UZP, regulaminie pracy i systemie wynagradzania. Nikt nic nie wie, ale ludzie przez skórę czują, że może być gorzej. W całym kraju mamy chaos związany z lekami i receptami. Ludzie przez skórę czuli, że może być źle i nie pomylili się. W branży mamy chaos, bo wprowadzono akcyzę na węgiel. W nowych przepisach gubią się hurtownicy i sprzedawcy. Zamiera sprzedaż węgla. Wyprodukowano po raz kolejny przepisy, które nijak się mają do życia.

Ktoś zapytał, co ma wspólnego sytuacja w JSW SA z sytuacją w branży wynikającą z zamieszania wokół akcyzy i ze skandalem ogólnopolskim związanym z refundacją leków, protestem lekarzy i aptekarzy. Otóż ma. Zapanowała niedobra moda wprowadzania w życie prawa, które jest niedopracowane, niezyciowe i paraliżujące życie.

Niestety, ta moda jest na każdym kroku. Chciałbym skupić się na akcyzie, bo to obrazuje pewien trend uniwersalny. Otóż akcyza to podatek stosunkowo prosty do nałożenia i ściągnięcia. Jednak nie u nas.

Na początku roku Ministerstwo Finansów wprowadziło akcyzę na węgiel. Zawiłe formalności przy zakupie nawet niewielkiej ilości węgla na własny użytek, wstrzymanie deputatów i inne komplikacje sprawiły, że spokojnie mogą nazwać dzieło naszych specjalistów od łupienia obywateli buble prawnym.



TADEUSZ MOTOWIDŁO
przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

• • •
Tak się składa, że ostatnie tygodnie to chaos nieustający w pracy, w górnictwie i w państwie

• • •

KIJ W MROWISKO

Brawo, górnicy

Kompania Węglowa zlikwidowała centra wydobywcze. Kopalnie KW czekały na tę decyzję kilka lat. Największa firma górnicza przyjęła nową strategię do 2015 roku. Zakłada ona, że będą realizowane trzy linie biznesowe związane z wydobywaniem węgla, energetyką i ochroną środowiska. Joanna Strzelec-Łobodzińska linie biznesowe nazwała filarami. Pierwszy filar to oczywiście węgiel. Spółka nie tylko chce ustabilizować wydobywanie, ale zwiększyć zgodność z potrzebami rynku. Odnosi się to również do zatrudnienia. W tym roku spółka przyjęła do pracy pięć tysięcy osób. Podobną skalę przyjęć zakłada w następnych latach.

Drugim filarem stanie się energetyka. Kompania z partnerem biznesowym wybuduje elektrownię węglową o najwyższej z obecnie możliwych technicznej sprawności wynoszącej 46 procent. Istniejące bloki energetyczne mają sprawność 36-procentową. Podwyższenie jej o 10 procent pozwoli na zmniejszenie emisji CO₂ o 30 procent. Kompania chce udowodnić, że bez radykalnych cięć można chronić klimat. W jednej z wypowiedzi prezes KW stwierdziła: „Damy przykład, jak spełnić wymogi pakietu klimatycznego, jak nie zwalczając węgla, promować energetykę niskoemisyjną”.

Trzeci filar jest logicznym rozwinięciem tej myśli. W nowej strategii kładzie się wielki nacisk na ochronę środowiska. Temu celowi służyć będzie większe niż dotychczas zagospodarowanie odpadów poprodukcyjnych i metanu. W przypadku metanu spółka postawiła sobie za cel trzykrotnie wyższe niż obecnie wykorzystanie go do celów energetycznych.

„Uznaliśmy, że kto nie idzie do przodu, nie reaguje na potrzeby rynku, ten się cofa i przestaje być



HENRYK SIEDLACZEK
poseł RP

• • •
Cieszę się, że górnictwo jest branżą, która świetnie sobie radzi w trudnych czasach

• • •

W nowych przepisach nadal gubią się hurtowi sprzedawcy. Wciąż nie do końca jest dla nich jasne, kto powinien płacić za węgiel podatek. Nowe cenniki, tak na wszelki wypadek, zawierają już akcyzę. Przez to tona węgla zdrożała o 40 złotych. – Jeżeli się oczekuje od osoby, która przychodzi po worek węgla na skład, żeby wypełniła 4 dokumenty celne, po czym zniosła ten worek do domu, potwierdziła jeden z tych dokumentów i odesłała nam na skład, to chyba obracamy się w sferze jakiejś abstrakcji – stwierdza Adam Gorszanów z Towarzystwa Gospodarczego Sprzedawców Polskiego Węgla w wypowiedzi dla portalu wnp.pl.

Nowy podatek zdeorganizował pracę kopalni. Nikt nie chciał się narażać na kary, więc i sprzedaż mocno spadła. Cierpią także górnicy, bo nawet oni mają kłopoty z realizacją deputatu węglowego. Chęć obracania się w sferze jakiejś abstrakcji – stwierdza Adam Gorszanów z Towarzystwa Gospodarczego Sprzedawców Polskiego Węgla w wypowiedzi dla portalu wnp.pl.

– Stało się problemem wydawanie deputatu w naturze. Chodzi o to, żeby osoby, które rzeczywiście są zwolnione z akcyzy, przy odbieraniu węgla dla potrzeb gospodarstwa domowego tej akcyzy nie płaciły – tłumaczył dziennikarzom Wojciech Jaros, rzecznik Katowickiego Holdingu Węglowego. – To trochę przypomina sytuację związaną ze słynnymi pieczętkami na receptach, jeśli chodzi o służbę zdrowia. W jednym zdaniu można podsumować, że mamy taki ustawowy bajzel – stwierdził Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Przytaczam przykład z węglem, żeby dać pod rozwagę stopień przygotowania do zmian w JSW SA. Na Boga, żeby to nie był bubel.

✎



potrzebny. A rynek na nasz produkt mamy bardzo duży, czego dowodem jest import do Polski w tym roku około 15 milionów ton węgla” – tak prezes KW podsumowała zamierzenia swojej firmy. Przyznam, że decyzje pani prezes są odważne. Poza tym podejmuje nowe wyzwania bez zwalania jakiegokolwiek winy na poprzedników. Jej filozofia jest prosta – jeżeli można na czymś zarabiać, należy to robić. Jestem ciekaw, jak będzie rozwijać się koncepcja budowy nowoczesnej elektrowni. Generalnie jest to trafny pomysł. Jeżeli firma surowcowa wydobywająca węgiel, a taką jest Kompania Węglowa, będzie też miała możliwość produkcji energii elektrycznej, będzie to dla niej korzystne. Korzystne będzie także utrzymanie rynku wewnętrznego.

Już w połowie 2011 roku wskazywano, że import węgla do Polski wyniesie ponad 15 mln ton. Tak też się stało, w ubiegłym roku ten import grubo przekroczył 15 mln ton. Węgiel do Polski, tradycyjnie, napływał głównie z Rosji. Pamiętam, jak ponad dwa lata temu zrodził się pomysł rozpoczęcia postępowania antydumpingowego przeciwko rosyjskim eksporterom węgla, którzy ponoć zaniżali ceny. Pomysł był z gatunku głupich. Import rósł przez lata, bo polskie kopalnie wydobywają za mało węgla, by zaspokoić potrzeby rynku. Sytuacja górnictwa jest trudna, bo koszty rosną szybciej niż przychody. Mamy do czynienia z coraz trudniejszymi warunkami górniczo-geologicznymi. Coraz głębiej schodzimy z wydobywaniem, a to powoduje większe koszty i potęguje trudności. Jednak kiedy chce się coś zrobić, to można. Cieszę się, że górnictwo jest branżą, która świetnie sobie radzi w trudnych czasach. Brawo, górnicy.

✎



KOMENTUJE JERZY SAWCZUK

przewodniczący ZZG w Polsce KWK Jankowice

Wesoły pogrzeb na ten Nowy Rok

Centra wydobywcze zostały zlikwidowane, a Kompania Węglowa istnieje. Górnicy fedrują węgiel, dyrektorzy rządzą kopalniami, a zarząd zarządza spółką. Po kilku latach okazało się, że firma może istnieć bez centrów wydobywczych. Zostały one pogrzebane i był to najweselejszy pogrzeb, jaki można sobie wyobrazić. W dodatku wesoły pogrzeb na ten Nowy Rok. Centra były zniechęcone, zanim powstały. Kiedy tylko związki zawodowe dowiedziały się, że powstanie ten szczebel zarządzania, alarmowały, że w ten sposób nie da się zarządzać firmą. Mówiliśmy o wydłużeniu ścieżki decyzyjnej, o rozmyciu kompetencji i o paraliżu wydobywania. Wszystko sprawdziło się. Szybko okazało się, że o zakupie każdej drobnej rzeczy niezbędnej do wydobywania decydowało centrum. Czasem potrzebowaliśmy kilofów, a dostawialiśmy łopaty. Szuki zgadzały się, ale robota nie szła.

W kopalniach zostawiono sztab ludzi, który miał odpowiadać za wszystko, a nic nie mógł. Przykro było patrzeć, jak wszystko popada w ruinę. Czasem myślę sobie, że Kompania przetrwała ten trudny czas tylko dzięki temu, że urzędnicy z centrów nie mogli się polapać, na co mają wpływ, o czym mogą decydować i co leży w zakresie ich kompetencji. Gdyby szybciej się ogarnęli, rozłożyliby nam firmę i zamiast bawić się na stypie po centrach, płakalibyśmy na stypie po Kompanii Węglowej.

Nigdy nie mogłem zrozumieć, dlaczego część kompanijnych urzędników broniła centrów. Jeden z moich kolegów związkowców wyjaśnił to bardzo prosto. – Oni pracują w kwitach. My pracujemy w węglu. Daj sobie spokój z rozumieniem specjalistów od kwitologii – powiedział po przyjacielsku. Dałem sobie z tym spokój, ale zdziwienie towarzyszy mi po dzień dzisiejszy. Szkoda kilku lat zmarnowanych na puszczanie pary w gwizdek. Szkoda pieniędzy wywalonych na budowę struktury, która była chora. Szkoda ludzkiego zapалу, który został stłamszony w maszynie urzędniczej bezduszości. Szkoda także, że wielu pracowników centrów wydobywczych ma poczucie żalu albo klęski zawodowej.

Jakieś dwa miesiące temu rozpowszechniano stanowisko, w którym były między innymi takie stwierdzenia: „My, pracownicy centrali Kompanii Węglowej, zwracamy się z prośbą o podjęcie tematu realizowanej aktualnie zmiany strukturalnej naszej firmy. Lansowana przez upolitycznione kierownictwo firmy, popierana przez lobby związkowe oraz nagłaśniana w części prasy tzw. nowa strategia jest naszym zdaniem kolejną szkodliwą próbą osłabiania części naszego górnictwa. Jako wieloletni pracownicy firmy, znając doskonale jej techniczną strukturę oraz analizując w oparciu o posiadane bogactwo zasobów ludzkich, naturalnych, technicznych – aktualne działania widzimy jako zagrożenie dalszego istnienia firmy”.

Szanowni Państwo! Jestem przekonany, że większość z Was pracowała uczciwie. To nie Wasza wina, że zostaliście wtłoczeni w bezsensowny system. Jestem przekonany, że każdy z pracowników zostanie przeniesiony do pracy odpowiadającej jego aspiracjom. Jednak Wasze argumenty w obronie centrów wydobywczych były chybione. Jak bardzo centra hamowały pracę w kopalniach, o tym wiedzą wszyscy górnicy. To wynikało z chybionej koncepcji zarządzania. Taka jest prawda. I dobrze, że w końcu wraca normalność.